

ZWIĄZEK PRZEDSIĘBIORCÓW I PRACODAWCÓW PRZECIW LIKWIDACJI PODATKU LINIOWEGO W DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ

Już w połowie maja bieżącego roku, gdy publicznie zaprezentowano pomysł zlikwidowania podatku liniowego dla przedsiębiorców i faktycznego wprowadzenia III progu podatkowego, Związek Przedsiębiorców i Pracodawców wyraził na ten temat bardzo krytyczną opinię, wskazując m.in. na fakt, że podatek uderzy finansowo przede wszystkim we wciąż rachityczną klasę średnią. Dzisiaj dysponujemy gotowym projektem ustawy, który trzeba ocenić jeszcze gorzej – zakłada on bowiem zwiększenie obciążeń nie tylko dla obywateli zamożniejszych, ale dla wszystkich osób zatrudnionych, przyczyniając się tym samym do wzrostu klinu podatkowego w Polsce.

Przedstawiony projekt zawiera trzy kluczowe elementy. Po pierwsze, tworzy się Solidarnościowy Fundusz Wsparcia Osób Niepełnosprawnych. Nie sposób nie zauważyć, że ustawodawca decyduje się zatem na sklonowanie Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych – tyle że pod zmienioną nazwą. Nawet działania, na które przeznaczyć będzie można środki Funduszu są analogiczne – chodzi m.in. o realizację „zadań z zakresu wsparcia społecznego i zawodowego osób niepełnosprawnych” (w ustawie o PFRON zapisana jest realizacja zadań „z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych realizowanych przez fundacje i organizacje pozarządowe”), czy „programów współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej na rzecz osób niepełnosprawnych” (przy PFRON – „programów wspieranych ze środków pomocowych Unii Europejskiej na rzecz osób niepełnosprawnych przewidzianych do wdrożenia w danym roku”).

Projektodawca proponuje zatem faktyczne zdublowanie istniejącej już instytucji. Robi to zresztą w sytuacji, w której sposób funkcjonowania niektórych elementów systemu zbudowanego wokół PFRON wymaga daleko idących korekt (chodzi tu choćby o kwestię „handlu” ulgami we wpłatach, którą ZPP już poruszał na łamach oddzielnego stanowiska). Trzeba zwrócić w tym miejscu uwagę na pewien brak systemowej logiki – w momencie, w którym wciąż potrzebna jest reforma zasad funkcjonowania jednego funduszu, powołuje się kolejny, działający w praktycznie tym samym celu. Uważamy, że z punktu widzenia jakości instytucji państwa, a także efektywności ich działania, takie rozdrabnianie i powielanie podmiotów nie służy żadnemu celowi, jest wręcz szkodliwe – dlatego ustawodawca powinien się od tego powstrzymać.

Rzeczywisty problem, który należy z całą stanowczością zaadresować, pojawia się jednak nie na etapie tworzenia nowego funduszu, a w momencie, w którym projektodawca opisuje system jego finansowania. Jeśli chodzi o sam podatek, czyli tak naprawdę nowy próg podatkowy i likwidację liniowego podatku dochodowego dla przedsiębiorców – argumenty przeciwne temu rozwiązaniu zostały już wymienione. Wprowadzenie tego pomysłu w życie będzie szkodliwe ekonomicznie, a ponadto

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, wiceprezisi: Tomasz Pruszczyński, Marcin Nowacki

stanowi radykalne złamanie obietnic wyborczych (przedstawiciele rządu niejednokrotnie podkreślali, że nie zamierzają wprowadzać nowych podatków, a przeprowadzane przez siebie projekty socjalne są w stanie finansować dzięki uszczelnianiu systemu i rozsądniejszemu dysponowaniu środkami, a nie zwiększaniu obciążeń fiskalnych). To, co zaproponowano w projekcie ustawy, wychodzi już poza te ramy.

Postuluje się bowiem, by środki Funduszu pochodziły nie tylko z wpływów z tytułu nowego podatku – w art. 3 jasno napisano, że przychodami Funduszu są „obowiązkowe składki na Fundusz”. Zgodnie z kolei z art. 4, obowiązkowemu oskładkowaniu podlegają osoby podlegające ubezpieczeniu emerytalnemu lub rentowemu (z enumeratywnie wyliczonymi w projekcie wyjątkami). Ujmując rzecz wprost – projektodawca proponuje zwiększenie obowiązkowego oskładkowania wszystkich wynagrodzeń, w wysokości przynajmniej wynagrodzenia minimalnego (jeśli wynagrodzenie pochodzi z różnych źródeł, wówczas sumuje się je), osób zatrudnionych na podstawie jakiegokolwiek umowy. W praktyce oznacza to, że pracownik, który już w tej chwili dostaje „na rękę” jedynie nieco ponad 50% kosztu rzeczywiście ponoszonego przez pracodawcę, będzie otrzymywał jeszcze mniej. Nawet, jeśli zarabia minimalne wynagrodzenie. Jest to pomysł niebywale szkodliwy.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców od dawna wskazuje, że jednym z większych problemów systemu podatkowego w Polsce (i szerzej – systemu danin publicznych) jest fakt, że drastycznie obciążone są wynagrodzenia, w szczególności te najniższe. Nawet propozycja nowego systemu podatkowego, opracowana przez środowisko skupione wokół ZPP, zakładała przede wszystkim radykalną obniżkę opodatkowania pracy. Bogactwo, zamożność narodów bierze się z zasobów naturalnych, kapitału i pracy. Stanu posiadania zasobów naturalnych nie jesteśmy w stanie w istotnym stopniu zmienić pokojowymi metodami, nie mamy też zgromadzonego kapitału, ponieważ od kilku wieków niepodległości i wolnej przedsiębiorczości mieliśmy w Polsce tylko krótkie okresy. Wniosek jest jeden – jeżeli chcemy doganiać państwa zamożne, musimy skupić się na pracy.

W jaki sposób praca Polaków ma wygenerować bogactwo, skoro tak duża część jej efektu finansowego w postaci wynagrodzenia jest przez państwo po prostu zabierana? Propozycja zwiększania obciążania wynagrodzeń to dramatyczne kuriozum – klin podatkowy jest w Polsce już na poziomie średniej dla OECD (a organizacja zrzesza przecież wysoko rozwinięte państwa, których obywatele są w wielu przypadkach dużo zamożniejsi od Polaków). Dlaczego rząd chce poziom tych obciążeń jeszcze zwiększać? Wynagrodzenia zaczęły dynamiczniej rosnąć (dane GUS mówią same za siebie), a znaleziono już kolejny (po, choćby, opłacie paliwowej) sposób na to, żeby Polacy korzystali z koniunktury w stopniu mniejszym, niż by mogli.

Abstrahując od kwestii sprawiedliwego i efektywnego rozłożenia ciężaru opodatkowania, istotne pozostaje kolejne pytanie – w jakim stopniu nowa składka dodatkowo obciąży wynagrodzenia Polaków? Skandaliczne jest to, że w projekcie nie ma o tym ani słowa. Zgodnie z art. 4 ust. 2, wysokość składki na Fundusz określa ustawa budżetowa. Mamy zatem do czynienia z sytuacją niespotykaną – nie dość, że projektodawca postuluje wprowadzenie dodatkowej daniny, to jeszcze nie określa w projekcie jej

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, wiceprezisi: Tomasz Pruszczyński, Marcin Nowacki

wysokości. Przepisy w takim kształcie oznaczałyby, że rząd może co roku dowolnie manipulować wysokością składki. Jest to propozycja fatalna i uderzająca w szereg zasad konstytucyjnych.

Pominąwszy oczywiste kwestie, takie jak choćby zasadę bezpieczeństwa prawnego, czy też zaufania do państwa, warto zastanowić się nad art. 217 Konstytucji i wynikającą z niego zasadą regulowania danin publicznych i ich elementów konstrukcyjnych wyłącznie i zupełnie w ustawie. Zgodnie z orzecnictwem SN i TK, z przepisu konstytucji wynika, że wszystkie istotne elementy „stosunku daninowego” powinny zostać uregulowane bezpośrednio w ustawie. Oznacza to, że w odniesieniu do tychże „istotnych elementów” (do których z pewnością zalicza się stawka podatku, czy też wysokość składki) nie można stosować delegacji do wydania rozporządzenia. Czyżby projektodawca, nie chcąc określić wysokości daniny wprost w ustawie, próbował zatem wybrnąć z sytuacji, przekazując kwestię wysokości składki do uregulowania w ramach ustawy budżetowej, a nie rozporządzenia?

Mogłoby się wydawać wówczas, że wymóg określania istotnych elementów stosunku daninowego w ustawie jest dochowany, jednak ustawa budżetowa ma charakter szczególny, a ponadto konstrukcja zaproponowana przez projektodawcę oznacza rozbitcie regulacji istotnych elementów konstrukcyjnych daniny na dwa akty prawne, z których jeden ma dodatkowo charakter rotujący. Nie ulega ponadto wątpliwości, że intencją wyrażoną w przepisie było, by prawodawca nie mógł pozostawiać w ustawie regulującej daninę „wolnego miejsca” na określenie stawki, czy też przedmiotu opodatkowania w osobnym akcie, a tak się z pewnością stanie, jeśli projekt ustawy zostanie w zaprezentowanej formie uchwalony.

Jednocześnie, należy zwrócić uwagę na dwukrotnie (sic!) kłamliwą narrację roztaczaną wokół projektu. Przy okazji prezentowania koncepcji podatku przedstawiciele rządu w nieprawdziwy sposób twierdzili, że nie podnoszą podatków. O tym, że jest to kłamstwo, wiadomo było już wówczas. W tym samym czasie mówiono jednak – w wyjątkowo populistycznym tonie – że dodatkowe wsparcie osób niepełnosprawnych za pomocą nowej daniny ma obciążać tylko tych „najbogatszych”. Można teraz stwierdzić, że wprowadzono opinię publiczną w błąd po raz drugi – z projektu ustawy wprost wynika, że na nowy Fundusz składać mają się wszyscy, nie tylko ci, których rząd uznał za „najzamożniejszych”.

Reasumując, projekt ustawy uznajemy za fatalną próbę zwiększenia fiskalnego obciążenia wynagrodzeń i dochodów z działalności gospodarczej w Polsce, co jest wprost sprzeczne z interesem gospodarczym naszego kraju, a także zapowiedziami rządu. Jednocześnie, zwracamy uwagę na skandaliczny kształt regulacji dot. składek na nowy Fundusz – nie można zaakceptować projektu, w którym nie określa się wprost ich wysokości i odsyła do ustawy budżetowej. Postulujemy wycofanie się ze szkodliwego projektu i rozpoczęcie rzeczywistej debaty: zarówno na temat racjonalnego wsparcia osób niepełnosprawnych, jak i budowy sprawiedliwego i efektywnego systemu podatkowego w Polsce.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, wiceprezisi: Tomasz Pruszczyński, Marcin Nowacki